Rok IX. **Kraków, Sobota 31 Grudnia 1904.** **Nr. 53.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . . 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy nnmer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba**.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Do Czytelników słów kilka.

Nie mogąc podziękować każdemu z czytelników za nadesłane życzenia z powodu świąt Bożego Narodzenia, składamy podziękowanie wszystkim przyjaciołom na tem miejscu słowami: **Bóg zapłać.**

Przy tej sposobności nadmieniamy, że do numeru tego dołączamy dodatek: **„Spis rzeczy“**. Jest on koniecznie potrzebny do szybkiego wyszukania artykułu drukowanego w ciągu roku.

Numerem tym kończymy **dziewiąty rok** wydawania »Prawdy« i dziękujemy za wytrwanie przez tak znaczny przeciąg czasu **pod sztandarem prawdy katolickiej** i narodowej, którą głosimy i dla której cierpimy.

W roku następnym t. j. 1905 będziemy stale ulepszać nasze wydawnictwa: do »Prawdy« oprócz **„Słowa Bożego“** będziemy dodawać **illustracye** do ważniejszych opowiadań i wypadków. **Porady prawnej** będziemy udzielali w tych samych warunkach, co w zeszłym roku.

Dodatek do »Prawdy« zwany **Biblioteką Prawdy** składa się z 5 lub 6 książeczek i kosztuje 1 koronę rocznie. Można prenumerować bibliotekę »Prawdy« osobno, bez gazety. Biblioteka »Prawdy« to najlepsza i najtrwalsza szkoła oświaty. *Redakcya.*

Organizujmy się.

Często powtarzamy wezwanie do organizacyi ludowej, a jednak głos nasz nie znajduje poparcia tak u samych włościan, jako też u inteligencyi.

Przyczyną tego jest niedbalstwo i samolubstwo. Jest jednak i pocieszający objaw w tym kierunku. Oto pismo ludowe «Związek chłopski« wzywa do organizacyi w celu niesienia pomocy robotnikom-wychodźcom. Sądzimy, że szanowny Redaktor »Związku chłopskiego«, autor projektu o włościach rentowych, ma szczęśliwą rękę w urzeczywistnianiu praktycznych myśli skierowanych ku dobru ludu, dlatego radujemy się, że poruszył myśl organizacyi ludowej. Ponieważ jednak rzucił tylko myśl, a nie rozwinął jej, i wzywa aby ją poruszono i dorzucono kilka rysów do wykończenia obrazu, dlatego pozwolimy sobie nakreślić szkic niesienia pomocy wychodźcom.

Ta pomoc powinna być moralna i materyalna, Dlatego do organizacyi należy wezwać osoby mogące nieść taką pomoc. W tym celu należy w miesiącu styczniu 1905 r. urządzić wiece w miastach i wezwać na nie osoby życzliwe sprawie ludowej. Na wiecach należy wybrać komitety, które rozdzielą pracę między siebie. Obejmować ona będzie dwa oddziały: 1) poradę prawną, 2) opiekę religijno-moralną.

Do pierwszego oddziału wejdą rolnicy i prawnicy, do drugiego będą należeć księża, nauczyciele i włościanie. Ilość komitetów obejmujących po dwa oddziały może być zastosowana albo do liczby Rad powiatowych, albo dekanatów dyecezyalnych.

Ponieważ sprawa jest ważna, nie należy zwlekać. Księża odwiedzający parafian na kolendę, mogą usposobić ludność życzliwie dla niej i zebrać materyał informacyjny. Jeżeli chcemy uratować lud a z nim przyszłość lepszą narodu, to nie szczędźmy trudu. Nie dozwólmy, aby marniały na obczyźnie dusze krwią Chrystusa odkupione, aby więdły siły fizyczne młodzieży, aby tonął grosz

krwawo zapracowany przez polskich robotników w kieszeniach ajentów i szynkarzy. Redakcya »Prawdy« przyłącza się do roboty »Związku chłopskiego« i otwiera w poruszonej sprawie dyskusyę.

Co słychać w świecie?

Rzym. W kościele św. Piotra odbyła się kanonizacya zakonnika zakonu Augustyanów, Stefana Bellesini. Uroczystość kanonizacyjna należy do najuroczystszych obrzędów i słusznie, gdyż przypomina na świętość Kościoła na ziemi i ustawiczną opiekę Jezusa Chrystusa nad nim.

Rosya. Z powodu mobilizacyi wszczynają socyaliści rozruchy. W Radomiu przyszło z tego powodu do starcia między tłumem robotników a patrolami wojskowymi. Z tłumu padły strzały. Komendant pułku piechoty został zabity, jeden żandarm raniony. Z rozruchowców jeden zabity. Także w Łodzi powstały rozruchy, wśród których jeden policyant został śmiertelnie, jeden kozak lekko ranny.

Car Mikołaj zajmuje się poważnie naprawą porządku państwowego.

W ukazie, który wystosował do senatu, zaznacza, że pragnie poprawić dolę stanu włościańskiego i robotniczego. Nadto dąży do przyznania równouprawnienia wyznań, do zaprowadzenia wolności prasy, czyli chce dać większą swobodę dziennikarzom, aby mogli wypowiadać śmiało swe przekonania. Ze wszystkich tych dążności do usunięcia nadużyć wygląda przyszła konstytucya Rosyi. Wtedy i Polacy odetchnęliby po stoletniej niewoli. Okazuje się, że klęski Rosyi we wojnie z Japonią, wpływają na nią orzeźwiająco i pobudzają do zastanawiania się nad błędami i zbrodniami, których się dopuszcza.

Polacy pod zaborem rosyjskim przedstawili ministrowi — jak głoszą niemieckie gazety — nieszczęsne skutki polityki dążącej do zruszczenia i domagają się: 1) zaprowadzenia polskiego języka w szkołach, sądach i urzędach, 2) prawa piastowania publicznych urzędów w Królestwie, 3) wolności sumienia dla katolików obrządku rzymskiego i unitów, 4) samorządu miejskiego i gminnego.

Uciekają gromadami niby mrowie. Codziennie setki dezerterów rosyjskich przekraczają granicę galicyjską, usuwając się od poboru wojskowego. Większość jest bez wszelkich środków do życia. Galicyjskie komitety ratunkowe wskutek szczupłości funduszów małą zaledwie liczbę mogą odstawić do Ameryki.

Reszta żyje z publicznego miłosierdzia. Największą liczbę uciekających stanowią żydzi.

Największym nieprzyjacielem Niemców w koloniach afrykańskich jest tyfus. Dziesiątkuje on szeregi ich. Codziennie nadchodzą wieści o śmiertelnych wypadkach.

W Bytomiu na Górnym Śląsku toczył się ciekawy proces. Oskarżony był tam redaktor gazety polskiej «Gwiazda» i to za to, że nawoływał rodziców polskich, aby w domu rozmawiali z dziećmi tylko po polsku i nie pozwalali mówić po niemiecku. Prokurator nazwał to nawoływaniem do nieposłuszeństwa wobec władzy i postawił wniosek o najwyższą karę pieniężną w wysokości 600 marek. Mimo świetnej obrony adwokata Wnukowskiego, skazał sąd oskarżonego redaktora na 450 marek kary pieniężnej albo 3 miesiące więzienia.

Wojna na Wschodzie.

Z Mukdenu nadeszła wiadomość, że dnia 12 bm. do armii japońskiej, operującej wzdłuż Szaho, nadeszły ciężkie działa oblężnicze, przeważnie najnowszej konstrukcyi. Działa te przewieziono koleją do Szaho, a następnie rozebrane przetransportowano na pozycye, gdzie je zaraz ustawiono.

Siły Japończyków wynoszą 219.000 żołnierzy armii regularnej i 816 dział, oraz 110.000 żołnierzy rezerwy i 318 dział. Oprócz tego są jeszcze pewne oddziały, które zapełniają ubytek w szeregach. — Ogółem wojska japońskie liczą 330.000 żołnierzy i 1134 dział.

Rosyjskie ziemne kryjówki i obozowiska zajmują obecnie przestrzeń 160 kilometrów od rzeki Hun do gór dzielących źródła rzeki Sza od rzeki Hun. W środku armii toczy się ciągła walka artyleryi. Na skrzydłach wynosi oddalenie obu armii mniej więcej 8 do 12 kilometrów. Przestrzeń dzielącą oba wojska starają się wypełnić obie strony różnemi przeszkodami, podobnie jak pod Liaojanem. — Jenerał Rennenkampf umieścił się na wysokich wzgórzach. Mimo to musiał on stoczyć pięciodniowy bój.

Nad Szaho. Telegram Kuropatkina z dn. 25 bm. opiewa:

Japończycy dziś z brzaskiem dnia rozpoczęli strzelać na drodze z Sintsintin do Kuanjensin do naszej straży polnej w pobliżu wąwozu Taipinlin. Straż ta cofnęła się z wąwozu, ale po otrzymaniu posiłków ruszyła znów naprzód i obsadziła wąwóz Taipinlin. Nasze straty wynoszą 12 ludzi, japońskie są większe.

»Birż. Wiedomosti« donoszą z Mukdenu pod datą 25 bm.: Wszędzie panuje spokój. W miejscowości Sitossi pojawiła się banda Chunchuzów licząca około 800 ludzi. Wysłany przeciw niej oddział wojska stoczył z nią potyczkę, rozproszył ją i zdobył przytem

konie, woły, nierogaciznę i owce. Znaczna część naszych żołnierzy jest teraz ochroniona przed mrozem, tak, że stan chorób znacznie jest mniejszy niż dawniej.

Petersburg. Telegram jenerała Kuropatkina donosi, że w dniu 24 nic się na polu wojny nie wydarzyło.

Dnia 23 oddział strzelców, wysłany do Cziantan, odparł znaczną japońską straż przednią i podpalił dwie wsie z wielkiemi magazynami żywności i amunicyi. Temperatura w nocy na 25 wynosiła 13 stopni.

Japończycy przytrzymali parowiec angielski »King Arthur« w chwili opuszczania Portu Artura. Na okręcie znajdowali się rosyjscy oficerowie z Portu, którzy chcieli się przyłączyć do floty bałtyckiej.

Japończycy mają prawo skazać okręt na zatopienie. Pokazuje się, że Anglicy pomimo wojennego przymierza z Japonią, pomagają Rosyi.

Inny jeszcze okręt pod nazwą »Negretia«, spieszący do Władywostoku, przytrzymali Japończycy. Zabrali mnóstwo zakazanego towaru. Okręt kazali podobnie jak angielski »King Arthur« zawlec do przystani Saseho. Nie stwierdzono jeszcze czyją on jest własnością.

Jednym z najkrwawszych wypadków było zdobycie Tunkikwanszan. Japończycy od wielu tygodni kopali pod fortem tunele i podłożyli w nich 7 min. Gdy miny eksplodowały z niebywałem hukiem, zamieniając w gruzy część fortów, ruszyły dwa oddziały japońskie do ataku. Jeden, który się nazbyt pospieszył, został przez rozpryskujące się odłamy murów zupełnie starty. Drugiemu przez wyłomy w murach powiodło się wtargnąć do wnętrza. **Nastąpiła wówczas straszna rzeź. Cała załoga rosyjska tego fortu została wysieczoną.**

Niema już wcale floty rosyjskiej w Porcie Artura. Ataki torpedowców japońskich na »Sebastopol« uwieńczone zostały powodzeniem. Wprawdzie I-sza i III-cia flotyla torpedowców nie zdołała dotrzeć do celu, lecz II-ga flotyla wywiązała się ze swego zadania ze skutkiem. Wyrzuciła ona dwie torpedy, z których jedna trafiła »Sebastopol«, druga statek węglowy. »Sebastopol« skutkiem tego zanurzył się pod wodę i tylko dziób jego wystaje na powierzchnię.

Ostatni to był pono okręt z całej świetnej niegdyś floty rosyjskiej w Porcie Artura.

Rzeź pod Portem Artura. Rosyjski major Miszonow skreślił wobec pewnego angielskiego korespondenta barwny obraz krwawej i zabójczej walki, przy zdobywaniu »wzgórza 203 metrów«. Powiada, że padło tam trupem **napewno 32 tysiące Japończyków, gdy tymczasem Rosyanie mieli tylko 2.000 zabitych.** Rzeź tak była okropna, że nawet najhartowniejszym żołnierzom stawają włosy na głowie, gdy słyszą o walkach stoczonych w około wzgórza. Granaty i kartacze zmiatały całe kompanie Japończyków, im straszniejsza była jednak kośba śmierci, tem więcej zbierała zapalczywość Japończyków i ich pogarda śmierci.

Gdy jeden z chorążych japońskich stanął na stokach wałów ze swym sztandarem, rzucił się jakiś olbrzymi rosyjski kapral na niego, zezwierzęcony z wściekłości i począł sztandar drzeć rękami i zębami dopóty, dopóki go siedm kul nieprzyjacielskich życia nie pozbawiło. Chorąży stracił życie, straciło je po kolei pod gradem pocisków nieprzyjacielskich siedmiu dalszych ludzi, ale gdy jeden zginął, chwytał sztandar co tchu drugi i nie wypuszczał go z rąk. Gdy nareszcie dziewiąty z kolei nadszedł, zawołał rosyjski oficer: »Nie strzelajcie na człowieka ze sztandarem! Oni go i tak zatkną na wałach«. Trwały te jatki przez długie godziny. Nareszcie wyzyskali Japończycy wiatr, wiejący Rosyanom prosto w oczy i zapalili ogromne zapasy drzewa i słomy. To poskutkowało. Rosyanie pierzchnęli. Nie kule, ale dym ich zmógł. Japończycy pozostali panami »wzgórza 203 metrów«.

O PSZCZELNICTWIE.

O nazwach pszczół, znajdujących się w ulu i o ich czynnościach.

Pszczoły są owadami towarzyskimi, to jest żyją ze sobą razem w oddzielnych towarzystwach, albo, jak powszechnie mówimy, rojach w najzupełniejszej wspólności mienia. Rój taki w stanie zupełnego, prawidłowego wykształcenia, zawiera w sobie jedną matkę, kilkadziesiąt tysięcy robotnic, i mniejszą lub większą ilość trutni.

a) Matka jest jedyną w roju zupełnie wykształconą samicą. Łatwo ją można poznać od reszty pszczół, gdyż ma odwłok dłuższy i grubszy, z wierzchu jest nieco ciemniejsza, z wydatnemi pręgami na odwłoku, a skrzydła jej stosunkowo krótsze. Wprawdzie ma żądło, lecz niem nie kłuje, a używa go tylko do zabicia innej matki. Czynnością matki jest znoszenie jajeczek, z których wylęgają się pszczoły i przez to przyczynia się do pomnożenia roju w ciągu całego swego życia, które trwa tylko od 3 do 5 lat. Z praktyki się jednak pokazuje, że matki nad trzy lata trzymać się w ulu nie powinno, gdyż słabo i nieprawidłowo czerwi czyli znosi jajeczka; dlatego należy ją usunąć a zastąpić młodszą.

b) Robotnice, zwane także pszczołami roboczemi, lub wprost muchą, są to niedoszłe samice, to znaczy samice o niedokształconych przyrządach płciowych.

Robotnica wyróżnia się tem, że posiada dwa żołądki. Jeden, zwany miodowym, do którego gromadzi

słodycze z kwiatów, które pod wpływem soków żołądkowych przekształcone w miód, wyrzuca napowrót przez trąbkę i składa w komórkach swych plastrów. Drugi, zwany właściwym, rozdrabia do reszty pokarmy stałe, miesza je z płynnymi i przygotowuje do przyswojenia w krew. Na tylnych nóżkach ma włoskami porosłe szczoteczki, służące do ścierania pyłku kwiatowego, który umieszcza w dołkach tylnych nóżek, zwanych koszyczkami, i zanosi do ula celem przerobienia go z miodem i wodą na pokarm dla gąsieniczek, zwanych czerwcem. W tylnej części odwłoku posiada robotnica żądło, którem dotkliwie kłuje, lecz po ukłuciu niem ginie, gdyż takowe grzęźnie haczykami w ranie, a razem z niem i wnętrzności się wyciągają. Pszczoła robocza czyli robotnica żyje bardzo krótko, gdyż oprócz tych, co zimę przebywają w stebnikach lub na toczku czyli polu, w porze letniej żadna nie przeżyje dwóch miesięcy. Ubytek ten pszczół w ulu wynagradza matka, która już wczesną wiosną zaczyna znosić wielką liczbę jajeczek, bo przeszło trzysta dziennie w komórki pszczelne na pszczoły, a później nieco większe na truty. Przed samą zaś rójką składa jajeczka na matki do mateczników, założonych na bokach plastrów przez robotnice.

c) Trutnie, zwane w niektórych okolicach trutami, albo trędami. Są to samce, nieco czarniejsze od zwykłych pszczół i grubsze; głowę, jako też oczy mają wielkie, żądła nie mają i dlatego nie kłują. Pojawiają się w ulu dopiero przed rójką w lecie. Przeznaczeniem ich jest li tylko zapłodnienie matek. Los ich rzeczywiście pożałowania godzien. Truteń bowiem dostępujący rzadkiego zaszczytu złączenia się z matką, która tylko raz i to na całe życie się zapładnia, ginie w chwili dopełnienia tej jedynej powinności swojej nagłą śmiercią, cały zaś zastęp mniej szczęśliwych wypędzają robotnice zaraz po ustaniu miodobrania, jako niepotrzebnych darmozjadów z ula, oddając ich nielitościwie na pastwę głodowej śmierci. Pszczół rozróżniamy kilka rodów czyli gatunków, jak: 1. Pszczoła zwyczajna. 2. Pszczoła włoska. 3. Pszczoła egipska. Największej doniosłości jest dla nas pszczoła zwyczajna, rozpowszechniona we wszystkich pięciu częściach ziemi, barwy brunatno-szarej. Gatunek ten jest u nas powszechnie hodowany, a znachodzi się kilka jego odmian mianowicie: a) Borówka, mniejsza od pszczoły zwyczajnej, barwy czarnej, lśniącej. Odmiana ta jest nadzwyczaj zjadliwa, lecz w pracy skrzętniejsza od innych. Odmianę tę hodują u nas na Podolu. b) Kraińska cokolwiek jaśniejsza od naszej pszczoły. Zalet większej łagodności i pracowitości, jakie jej niektórzy pasiecznicy chcą przypisywać, dostrzedz trudno. Pszczoła włoska wielkością równa się zupełnie naszej, jest tylko o wiele łagodniejszą i piękniejszą; pierwsze bowiem pierścienie odwłoka są żywo pomarańczowo zabarwione, wskutek czego wracając z pola, zwłaszcza z żółtem, lub czerwonem obnóżem, wygląda, jakby ją kto złotem oblepił. Uczeni znawcy pszczół liczą ją do bardzo skrzętnych. Twierdzenie to może znaleźć zastosowanie chyba w innych krajach, albo w jej ojczyznie. U nas atoli, o ile znałem pasieczników, którzy ją hodowali, narzekali na jej lenistwo i przestali ją więcej hodować, przedkładając nad nią naszą zwyczajną pszczołę. Pszczoła egipska, sprowadzona z Afryki do Prus, nie odznacza się żadnymi przymiotami od naszej, jest mniejsza i bardzo zjadliwa, barwy czerwono-pomarańczowej i jest porosła siwymi włosami. — Pszczoły rozmnażają się w bardzo krótkim czasie i tak: Po trzech dniach po złożeniu jajeczka przez matkę, wykluwa się gąsieniczka. Ta rosnąc przez pięć dni, zapełnia całą komórkę. Jest to czerw niekryty; stawszy się poczwarką, spoczywa w komórce, zakrytej wieczkiem z kitu i wosku, a ulegając różnym przemianom, wygryza się w 21 dniach robotnica. Po 16 dniach od chwili zniesienia jajka, wygryza się matka, truteń zaś po 24 dniach. *Pasiecznik z nad Wisły, T. K.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

LISTY Z SYRYI

do włościan Żytnińskich od księdza Jana S.

(Ciąg dalszy).

Wioska Bethania ukazała się nam wreszcie na górze i pospieszyliśmy do niej, by uczcić pamięć Łazarza, Marty i Magdaleny, którzy tam mieszkali, a Pan Jezus przechodził tamtędy i do domu Łazarza wstępował. Byli to ludzie pobożni, a Magdalena, dawniej jawnogrzesznica nawróciła się szczerze i nie wstydziła się publicznie zrzucić do nóg Jezusowych, aby Go uczcić zwyczajem ówczesnym i przed wszystkimi, którzy znali jej gorszące życie, ukazać się żałującą i pokutującą. Potem całe życie swoje spędziła na pokucie. Betania była ich ojczyzną i tu mieli swoje domy, na których później postawiono kościoły. Łazarz był umarł w nieobecności Chrystusa i złożono go do grobu, który i dzisiaj widzieć można i w niczem go nieodmieniono, chociaż czasem odbywa się tam msza św. na pamiątkę tak wielkiego cudu. Już czwarty dzień upływał od śmierci Łazarza i ciało psuć się zaczęło, kiedy nadszedł Pan Jezus, a stroskana siostra zmarłego rzekła doń: «Gdybyś tu był Panie, z nami, nie byłby umarł brat mój, ale i teraz wiem, że, cokolwiek zechcesz, uczyni Ci Pan». Płakał nad zmarłym Pan Jezus, bo go miłował bardzo, kazał się zaprowadzić do grobu, z którego odwalono kamień grobowy i kazał mu Pan Jezus wstać. Łazarz żył potem jeszcze długo i opowiadał w dalekich

krajach naukę wskrzesiciela swego. Z tej Betanii wyszedł także Pan Jezus w niedzielę kwietnią, by uczynić swój wjazd tryumfalny do Jerozolimy, a kiedy przechodził, słano Mu pod nogi gałęzie palmowe, aby Go uczcić, jechał zaś na oślicy, bo tu osły w wielkiem są poszanowaniu, są duże, piękne i nawet wielcy panowie na osłach jeżdżą, czasem droższe są od koni. Na pamiątkę tego wjazdu w niedzielę kwietnią poświęcają się palmy i procesya się z niemi wszędzie odprawia. Ja całe święta przepędziłem w Jerozolimie i nigdy ich też nie zapomnę, bo wszystko na duszy głębsze czyni wrażenie, kiedy sobie człowiek wspomni, że na tych samych miejscach wszystko to w rzeczy samej się odbywało, co ceremonie i modlitwy przypominają. Nabożeństwo odbywa się z wielką wspaniałością, bo duchowieństwa zawsze na ten czas jest dużo, a w Wielki Piątek z drewnianym wizerunkiem Pana Jezusa odbywa się wszystko jak podczas męki, więc przybijają Go na krzyżu tam, gdzie był przybity, a wprzódy jeszcze procesya odbywa się po kościele i zatrzymują się przy miejscach pamiętnych męką na kazanie. W tym dniu na nabożeństwie wieczornem jest 7 kazań na pamiątkę siedmiu słów Zbawiciela na krzyżu. Nabożeństwo to rozdzierające serce trwa do północy. Sam patryarcha, to jest najwyższy biskup po papieżu, celebruje a na kamieniu, na którym prawdziwe ciało Jezusowe było namaszczone, i teraz wizerunek Zbaciela namaszcza, aby wszystko żywiej wbiło się w pamięć. Podobnież i w Wielki Czwartek sam nogi myje i całuje 12 kapłanów, jak to Pan Jezus apostołom uczynił. I ja także jako ksiądz byłem do tego wybrany, i ten wielki i poważny biskup nogę mi umył, obtarł ją ręcznikiem i pocałował. Ta ceremonia odbywała się także w kościele w czasie nabożeństwa wieczornego na nieszporach. Rano zaś jedna tylko jest msza św. i tenże patryarcha wszystkim duchownym i świeckim Komunię św. rozdaje. Ślicznie też śpiewają lamenty Jeremiasza proroka. Jednem słowem nabożeństwa użyje tu człowiek do woli, to też pielgrzymi w kościele ciągle przesiadują, a niektórzy to tam na krużgankach trochę się prześpią, by znowu na nowem być nabożeństwie i w ciszy nocnej obchodzić sobie stacye, które są zawarte w budynkach kościelnych. Wszędzie się palą lampy i nie masz chwilki, żeby jakaś dusza pobożna miłością ku Zbawicielowi swemu przejęta męki Jego nie czciła. Jedni odchodzą z sercem skruszonem i dobremi postanowieniami a drudzy znowu przychodzą. I słusznie też, aby te miejsca były czczone od wiernych, skoro na nich odbyło się nasze odkupienie. Chociaż i to znowu prawda, że można i we własnym kościółku cierpienia Chrystusowe uszanować i pokutą a modlitwą uświęcić się i Bogu być miłym; bo podróż sama też nic nie znaczy, jeżeli się serce do Boga szczerze nie nawróci. Podobnie jak i w kompanii na Jasną Górę tak i tutaj niejeden taki sam albo czasem i gorszy wróci niźli poszedł i miejsce samo nikogo nie zbawi. Byłem także i na miejscu skąd ucięto drzewo na zrobienie krzyża; stoi tam także kościół i klasztór bogaty, a za wielkim ołtarzem jest otwór w ziemi, w którem to drzewo dawniej rosło. Pokazują także i studnię na drodze do Betleemu, gdzie trzej Królowie, wyszedłszy z Jerozolimy, spostrzegli znowu gwiazdę, która ich prowadziła do dzieciątka Jezus.

ROZMAITOŚCI.

Pomoc dla dotkniętych klęską posuchy. W myśl uchwały Sejmu z dnia 13 października b. r. upoważniony został Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju gwarancyi do wysokości jednego miliona koron za spłatę pożyczek zaciągniętych przez powiaty lub gminy celem udzielenia pomocy roinikom dotkniętym klęską posuchy. Wydział krajowy zawiadomił o tem wszystkie powiaty, zwracając uwagę, że gwarancyę tę przyzna tylko powiatom, które istotnie klęską dotknięte zakupywać i sprowadzać muszą paszę i inne rolnicze artykuły. W tym celu Wydziały powiatowe lub gminy, pragnąc zaciągnąć pożyczkę w jakiejś kasie lub banku, powinny się zgłosić do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15 stycznia 1905 r. z prośbą o przyjęcie gwarancyi kraju za mającą się zaciągnąć pożyczkę. Do podania załączyć należy uchwałę Rady powiatowej lub gminnej. Natomiast z funduszu krajowego nie będą już udzielane ani zapomogi, ani bezprocentowe pożyczki, gdyż Wydział krajowy na ten cel nie ma już żadnych funduszów.

Religia w gębie, ale nie w uczynkach. Rada naczelna stronnictwa ludowego czyli „ludowców“ Stapińskiego odbyła dnia 18 grudnia swoje posiedzenie. Na niem przypomnieli sobie „ludowcy“, co zaszło we wrześniu podczas odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu. Jak to chłop Bojko za podszeptami Stapińskiego nie dotrzymał przyrzeczonego słowa samemu Biskupowi i wskutek tego duchowieństwo od tej uroczystości się usunęło, a za niem także wszyscy dobrzy katolicy. Na to wszystko uchwalili sobie teraz jeszcze taką rezolucyę:

„Wobec przykrości, których przy odsłonięciu pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu i pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie reprezentanci ludu polskiego doznawali ze strony tych, co mają święty obowiązek przestrzegać przykazania: „kochaj bliźniego“ (czyli księża), mężowie zaufania polskiego stronnictwa ludowego, zebrani w Krakowie dnia 18 grudnia 1904, oświadczają, że lud walczący pod sztandarem polskiego stronnictwa ludowego, był, jest i zawsze będzie gorliwym wyznawcą i czynnym wykonawcą zasad nauki Chrystusowej, a wierzy w rychłe spełnienie niezawodnego pewnika, który głosi, że większe jest miłosierdzie Boże, aniżeli złość ludzka“.

Co za obłuda i bezczelność! A więc już nawet Biskupów i duchowieństwo całe nauczać zachciało się „ludowcom“ jak to należy wypełniać przykazanie miłości bliźniego. Kręcić chcą wiarą, jak szewc kopytem.

Jakie zepsucie szerzą żydzi w naszych szkołach, świadczy o tem następujący wypadek, jako jeden z tysiąca Przychodzi dnia pewnego 10-letni Antoś ze szkoły św. Bar

bary w Krakowie i skarży się przed matką, że teraz już nie wie, czy prawdą jest to, co ksiądz katecheta naucza. Bo dziś uczył z katechizmu o Duchu św., a kiedy między godziną powtarzały sobie dzieci słowa księdza katechety, przystępuje do nich mały żydek, śmieje się z tego, co ksiądz uczył i mówi do nich: Ale nie wierzcie temu, bo ani Ducha ani Matki Boskiej nie ma. Jest jeden Bóg, a w Pana Jezusa wierzyć nie trzeba. Słysząc to chłopiec przychodzi do domu, opowiada młodszym swym braciom co słyszał od żydziaka, a w końcu dodaje: Mamo, ja teraz nie wiem, komu mam wierzyć. Bo ksiądz katecheta nas o Bogu naucza, a żydki potem z nas się śmieją. — Zdarzenie to prawdziwe. Ale tego zepsucia, jakie żydzi w naszych szkołach szerzą, nie chcą widzieć ani rząd ani nasze władze, ale jeszcze do Rady krajowej szkolnej wepchali na dobitek „żyda“! Ciesz się więc katolicki ludu ze zżydzonej naszej najwyższej szkolnej władzy!

Przeciw polskim robotnikom rolnym. Westfalska Izba rolnicza obradowała nad wzrastającym brakiem robotnika rolnego na miejscu, wobec czego tamtejsi rolnicy coraz częściej sprowadzają polskich robotników rolnych. Ze względu na niebezpieczeństwa narodowe“, połączone z przypływem Polaków Izba postanowiła wezwać rolników do sprowadzania belgijskich Flamandczyków, którzy tłumnie rokrocznie opuszczają kraj ojczysty, udając się na roboty rolne do Francyi na czas miesięcy letnich. Chodziłoby zatem o to, ażeby część tego prądu skierować do Niemiec. Izba podjęła się pośredniczyć w sprowadzaniu belgijskich Flamandczyków, używających narzecza zbliżonego do niemieckiego języka. Koszta podróży są tańsze, wynagrodzenie mniej więcej to samo, które trzeba płacić polskim robotnikom, a wydajność pracy znacznie większa. Pracują intenzywniej i dłużej, najchętniej w akordzie, nie potrzeba kontroli, co także zmniejsza koszta. W porównaniu ze stosunkami francuskimi, sprawa przedstawia się dla Belgijczyków o tyle korzystniej, że w Niemczech znajdują stały zarobek, podczas gdy we Francyi są zatrudnieni z przerwami.

Śpiewniki z całym tekstem do części pierwszej już wyszły! Bardzo pożyteczne to dziełko powinno się znajdować nie tylko w rękach każdego organisty, ale także organiści powinni je między ludem jak najwięcej rozszerzyć. Jest ono bardzo wygodne. Wystarczy otworzyć w partyturze organowej którąkolwiek stronę, a w śpiewniku pod tą samą liczbą znajdzie się odpowiedni tekst.

Szczególnie dla młodzieży szkolnej i bractw kościelnych śpiewniczek ten jest niezbędny, gdyż tak obfity zbiór pieśni jak ten, w żadnym śpiewniku chyba się nie znajdzie. Mając ten śpiewnik zbyteczne będą wszelkie inne podręczniki. Same kolędy których jest około 200 zastąpią w zupełności tak drogie dziś kantyczki w których jak wiemy co najmniej połowa kolęd składa się z głupstw o Maćkach i Wojtkach niemających najmniejszego sensu. Śpiewnik ten oprawny pięknie kosztuje 25 centów (przesyłka pocztowa 5 ct.) Cena dlatego jest tak niską, ażeby właśnie w każdym domu katolickim śpiewnik ten się znajdował. Odbiorcom większej ilości odpowtedni rabat. Do nabycia w księgarni A. Piwarskiego i Sp. w Krakowie ul. św. Jana 3. Dla członków Towarzystwa organistów dyec. Krakowskiej kosztuje 25 ct. już z przesyłką pocztową, ale tylko u sekretarza Tow., p. Tomasza Flaszy w Krakowie plac Wszystkich Świętych Nr. 11.

Handlarz ludzi naturalnie **żyd** Juda Zuckerberg, został aresztowany w pociągu między Jaremczem a Mikuliczynem. Wiózł ze sobą dwie dziewczęta, które uwiódł podstępem, żeby je wywieść do Budapesztu i tam sprzedać na ofiarę niemoralności. Żydzi bowiem taki handel prowadzą na wielką skalę. Za to jednak są jeszcze ciągle uprzywilejowanym narodem!

Dezerter moskiewski nazwiskiem Andrzej Jakowlew, zbiegł tymi dniami ze straży pogranicznej koło Michałowic i zgłosił się do austryackiego komisarza skarbowego z prośbą, żeby go odstawił do Krakowa. Przyprowadzony w pełnym rynsztunku podał jako powód ucieczki złe obchodzenie się i liche umundurowanie. Rzeczywiście miał na sobie stary mundur, pełen dziur i łat, a całe miał tylko buty, które sobie kupił za własne pieniądze.

Święty Bismark. W Hanowerze przy odsłonięciu pomnika Bismarka, największego wroga narodu polskiego, śpiewali wielbiciele jego takie słowa: „Z całego serca modlimy się do ciebie, Bismarku i składamy ofiarę na wysokim ołtarzu kolumny, wystawionej na twoją cześć“. Przeciw temu pogańskiemu ubóstwianiu Bismarka przez Prusaków, nawet luterscy pastorowie wystąpili i tę modlitwę do niego potępili. Ale hakatyści gotowi gwałtem zrobić świętym Bismarka i modlić się do niego.

Majsterskie kursa wędrowne w Krakowie. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, wyjednała u ministerstwa hadlu urządzenie kursów wędrownych dla szewców, krawców i stolarzy budowlanych. Kursa rozpoczną się dnia 9 stycznia. Trwać będą dla szewców przoz 5 tygodni, dla krawców 4 tygodnie, dla stolarzy 5 tygodni. — Kursa prowadzone będą przez zawodowych nauczycieli, przybyłych z Wiednia, przy pomocy sił praktycznych, dobranych z pośród miejscowych rękodzielników. Głównym nauczycielem kursów szewskich będzie p. August Kühn, kursów krawieckich y. Franciszek Bumert, stolarskich p. Jan Deml. Magistrat krakowski ogłosi szczegółowe warunki przyjęcia na kurs majstrów i czeladników. — Szewców będzie przyjętych 15—30, krawców 20—30, stolarzy 10—15. Majstrowie wykazać się muszą kartą przemysłową, czeladnicy listem wyzwolin. — W sprawie organizacyi kursów przybędzie zaraz po świętach do Krakowa komisarz ministeryalny p. Bertold Eisler.

Kasy Raifaisena pod patronatem Wydziału krajowego rozszerzają się u nas dość dobrze. Stara się o to Wydział krajowy. Sprawozdanie istniejących kas Raifaisena za rok 1904 wykazuje taki postęp naprzód: Patronat Wydziału krajowego, obejmował 265 spółek kasowych z udziałami na 322.072 koron, które zebrały drogą wkładek oszczędności 5 milionów 950 tysięcy 792 koron, a rozpożyczyły 6 milionów 791 tysięcy 560 koron. Ilość członków w spółkach doszła do 46.684. Poza patronatem istniało 12 spółek, z 3.784 członkami i pół miliona koron wkładek oszczędności.

Powodzenie pracy swojej zawdzięcza patronat przedewszystkiem duchowieństwu, bo księża zajmowali w r. 1903 w 139 kasach stanowisko przełożonego Zarządu, w 54 przewodniczącego rady nadzorczej, a w 7 stanowisko kasyera. O tych kasach Raifaisena jeszcze później dokładnie pomówimy.

Porada prawna. I. Niżej podpisany ośmielam się prosić o informacyę co do „Zapomogi na hodowlę świń“, ogłoszoną w Nr. 50. Właśnie mam budować nowe chlewy, więc proszę o łaskawe wyjaśnienie jak mają być urządzone, aby można zyskać zapomogę. *L. Wądolny.*

Odpowiedź: „Towarzystwo rolnicze“ przedstawiło ministerstwu tak sprawę, że w Galicyi należałoby dawać nagrodę tym hodowcom świń w małych gospodarstwach, którzy urządzą razem chlewy na świnie i obory na bydło wzorowo, gdyż świnie w chlewach osobnych cierpią wiele od zimna. Nie wiadomo, jak ministerstwo tę sprawę rozstrzygnie. Wtedy dopiero, gdy otrzyma Towarzystwo jasną odpowiedź i my ją umieścimy w gazecie do użytku czytelników.

II. **Lenik w Budapeszoie.** W Waszej sprawie nie

możemy dać pewnej odpowiedzi, gdyż w liście nie była dokładnie przedstawiona. Poślijcie dokumenty prawne do redakcyi.

Zjednywajcie prenumeratorów i czytelników zwłaszcza między młodzieżą wyjeżdżającą za granicę na robotę. Kto zjednywa czytelników „Słowa Bożego“ ten wykonywa **dzieło zbawienia!!**

Kalendarz Kółek rolniczych na rok 1905 wyszedł z druku. Zawiera wiele cennych wskazówek rolniczych i kilka opowiadań z dziejów. Kosztuje 80 halerzy. Dla zamawiających większą ilość (10 egz.) opust 30 hal.

Nowe książki.

1) **Krótki życiorys O. Wacława Nowakowskiego**, cena z przesyłką 60 hal. 2) **Ostatnie chwile O. Wacława Nowakowskiego, kapucyna**, skreślił O. Floryan, kapucyn; cena z przes. 1 koronę. — Jakim ascetą i patryotą był O. Wacław Nowakowski pisaliśmy w „Prawdzie“. 3) **Jasełka św. Franciszka Serafickiego**, przedstawienie sceniczne w trzech obrazach przez O. Floryana kapucyna, z przesyłką 40 hal. Aby zrozumieć wartość tej książeczki, wystarczy wspomnieć, że św. Franciszek Seraficki był twórcą jasełek i że przedstawienia średniowieczne wpływały umoralniająco na widzów tak, jak kazanie na słuchaczów.

Kalendarz „Prawdy“ należy zamawiać czemprędzej, gdyż wnet będzie wyczerpany. Jestto kalendarz **jubileuszowy**, z dużym obrazem kolorowym Niepokalanie Poczętej N. Maryi Panny, wartości 20 hal. Można także wiele czytać w tym kalendarzu o kardynale Hozyuszu, pogromcy pruskiego luteranizmu i kalwińskich herezyi w Polsce. Warto poznać życie i działalność Hozyusza, zwłaszcza, że w roku 1905 przypada 400 setna rocznica urodzin tego sławnego męża.

Kalendarz „Prawdy“ pomimo kosztownego wydania możecie nabyć za 40 hal. jeżeli zamawiacie przynajmniej 5 sztuk.

Szarada.

Pierwsza z drugą mówi śmiele o jakimś kościele,
Trzecia sama mówi tobie o trzeciej osobie.
Całość człowiek z berłem w dłoni,
Ród swój wiedzie z wieków toni.

Zagadka.

Jak mnie nie ma, to mnie żądają,
A jak jestem, przedemną uciekają.

Rozwiązanie szarady z Nr. 52 „Pasterka“ nadesłali: Karolina Wójcik, A. Heretyk, Tomasz Kropiwnicki, Anna Greczek, L. Sokołowski.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Zarząd Kółka rolniczego w Budzowie. Nie mamy 25 egzemplarzy form. Wkrótce nadeślemy „Poradnik“, najpóźniej za tydzień. Z „Poradnika“ będzie można odpisać formularze.

N. w Tarnowie. Biblioteki „Prawdy“ trzy książki wyszlemy w krótkim czasie prenumeratorom. Wysyłka opóźni się nieco z powodu broszurowania, które potrwa tydzień. Bibliotekę „Prawdy“ należy z góry płacić, gdyż nie mamy gotówki na zapłacenie kosztów. Bibliotekę „Prawdy“ może nawet najuboższy włościanin lub mieszczanin nabyć, posyłając co rok 1 koronę.

Kto na tytoń wydaje 10 koron rocznie, niech wyda tylko 9, a 1 koronę niech przeznaczy na oświatę.

A. Heretyk. Tę sprawę należy przedstawić X. Proboszczowi.

M. Kabaj. Wydrukujemy skrócony. — Prosimy pisywać krótkie artykuły. Dziękujemy za życzliwość.

W. Kotula. „Prawda“ zapł. do końca 1905, bibliot. do końca 1904, kal. posłany. Za życzenia dzięki.

J. Kurdziel. „Prawda“ zapł. do końca 1904, kalendarz posłany.

J. Rapczak. 5 kor. na r. 1905 otrzymaliśmy.

M. Pochłopień. Poślemy, gdy wyjdą.

Kalendarz kościelny.

1. **Niedziela, Nowy Rok.** Mieczysława. — 2. Poniedziałek, Makarego. — 3. Wtorek, Daniela proroka. — 4 Środa, Eugeniusza. — 5. Czwartek, Emiliany panny. — 6. **Piątek, Trzech Króli.** — 7. Sobota, Juliana i Lucyana.

Ceny targowe z dnia 27 grudnia 1904 r. za 100 kilo:

Pszenica biała od 18·50 do 18·90 kor., pszenica czerwono żółta od 18·60 do 19·10 kor., pszenica węgierska od —·— do —·— kor., żyto krajowe od 14·50 do 15·40 kor., żyto węgierskie od —·— do —·— kor., jęczmień na krupy od 13·50 do 14·50 kor., owies z opłatą Akcyzową od 15·20 do 15·70 kor., groch od 19·50 do 23·— kor., tatarka od 16·80 do 18·— kor., proso od 14·— do 16·50 kor., fasola od 24·— do 34·— kor., jagły od 24·— d 28·— kor., siano od 8·40 do 9·60 kor., słoma od 4·60 do 5·— kor., koniczyna od 10·— do 10·80 kor., ziemniaki za hektolitr od 4·— do 4·80 kor., jaja za kopę od 3·60 do 4·80 kor., masło za kilogram od 2·20 do 2·50 kor., masło za garniec od 8·— do 9·— kor. kukurudza za 100 kilgr. od 15·80 do 18·— kor., rzepak zimowy od 22·50 do 23·— kor., koniczyna nasienna czerwona od 110·— do 150·— kor., koniczyna nasienna biała od 80·— do 110·— kor.

W REDAKCYI „PRAWDY"

Kraków ul. Kanonicza Nr. 7,

są do nabycia następujące książeczki:

Słowianie, narody i ich piśmiennictwo. Napisał J. Magiera. Cena 20 hal.

O należytościach skarbowych przez Dr. Koscha adwokata. Cena 20 hal.

Pogadanki o socyaliźmie przez ks. M. J. Cena 20 halerzy.

Cesarz Napoleon I. Napisał Dr. Stanisław Kozłowski. Cena 20 hal.

O szkodach polnych. Napisał M. Szybalski. Cena 20 hal.

O poecie Bohdanie Zaleskim, Cena 20 hal.

Nauki katechizmowe X Vianeya. Cena 20 hal.

Jak się bronić przed wyzyskiem żydowskim? Cena 20 hal.

O opiece nad sierotami. Napisał M. Szybalski c. k. radca sądowy. Cena 20 hal.

O prawie spadkowem. Napisał P. Szufnara c. k. sekretarz sądowy. Cena 20 hal.

Św. Paskal, nauki i przykłady dla młodzieży. Cena 20 hal.

Św. Salomea. (Wierszem). Napisał O. Rajss. Cena 20 halerzy.

Iść czy nie iść? — za robotą na obczyznę. Napisał Dr. Bachowski. Cena 8 hal.

Światło do „Latarni". O socyaliźmie. Napisał tenże. Cena 8 hal.

Kazimierz Pułaski przez Dr. St. Kozłowskiego. Cena 20 h.

Czy pożytecznem jest ludowi oszukiwanie go? Napisał Zarzycki. Cena 4 hal.

Socyaliści a religia. Napisał tenże. Cena 6 hal.

Jasełka z pieśniami i nutami. Cena 20 hal.

Przyjaciele ludu. (O żydach). Napisał Ks. Wróbel. Cena 1 kor.

Bł. Wincenty Kadłubek, napisał Ks. Bandurski. Cena większego wydania 1 kor., mniejszego wydania 6 hal.

Niepokalana. Pamiątka Jubileuszu Maryańskiego, wydał Ks. Kądzioła. Piękne album. Cena 2 kor.

Kalendarz „Prawdy"

na rok 1905

razem z dużym obrazkiem Najśw. Maryi Panny i kalendarzykiem ściennym kosztuje:

1 egz. z przesyłką dla prenumeratorów Prawdy 50 hal.
1 „ „ „ „ nieprenumerujących „ 70 „

Kto zamawia 5 egzemplarzy najmniej i posyła pieniądze z góry, ten płaci 1 sztukę po 40 hal.

Kto zamawia najmniej 5 egz., a bierze na kredyt, płaci za sztukę po 45 hal.

Na kredyt dajemy tylko znajomym.

Prenumeratorzy „Prawdy", zamawiający kalendarz i płacący z góry, otrzymują jeszcze trzeci dodatek, to jest obraz Królowej Korony Polskiej.

Jasełka napisane przystępnie i zajmująco z nutami i pieśnią do św. Rodziny, są do nabycia w Redakcyi „Prawdy", po 23 hal. z przesyłką.

W sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej udziela wyjaśnień i wskazówek emeryt. rotmistrza **Adolfa Kornbergera** przez c. k. Wysokie Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE

dla spraw wojskowych

w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15. „Willa Wanda"

Biuro udziela dalej informacye i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jednoroczuej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracyi, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacyi, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych itd., oraz prowadzi ewidencyę przy rozmaitych oddziałach wojska wakujących posad podoficerów rachmistrzów, muzykantów, profesyonistów itd.

W końcu sporządza Biuro również wszelkiego rodzaju **podania do Tronu.**

Godziny urzędowe codziennie od 9 do 12 przed i od 3 do 6 popołudniu — w niedzielę i święta tylko przed południem.

Wina południowo-morawskie z własnej winnicy białe i czerwone poleca podpisany, ręcząc w zupełności za ich naturalność — przy czem opiera się na zaufaniu okazywanem mu przeszło 25 lat przez Przew. Duchowieństwo, które w liczbie z górą 100 należy do jego odbiorców. Między nimi jest także kilku Przew. ks. Proboszczów z Galicyi, którzy od niego z zupełnem zadowoleniem od 10 lat sprowadzają wina mszalne i stołowe, a których imiona może podpisany na żądanie podać. Poniżej wymienione gatunki win wysyła się ze stacyi Nikolsburg w beczkach począwszy od 25 litrów w górę: z roku 1898 od 22 do 24 centów za litr

„	1894	„	24	„	28	„	„	„
„	1895	„	26	„	32	„	„	„
„	1900	„	28	„	32	„	„	„
„	1901	„	28	„	36	„	„	„
„	1893	„	32	„	36	„	„	„
„	1889	„	36	„	40	„	„	„
„	1886	„	40	„	45	„	„	„
„	1885	„	45	„	50	„	„	„
„	1902	„	20	„	24	„	„	„

Wina specyalne: Muszkatołowy Ausbruch (słodkie i silne jak tokaj) 70 ct. za litr. Wino czerwone „Blutwein" (słodkie jak Karlowickie) 45 ct. za litr. **Ocet winny** po 10 ct. za litr. *Hieromin Hemmel,* właściciel winnicy **Unter-Tarnowitz, Morawa.**

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„Cunard" w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów i towary

z Tryestu do Nowego Jorku

Najbliższe parowce odchodzą z Tryestu:

Pannonia 24. grudnia — **Ultonia** 7. stycznia

Zastępstwo dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem:

JÓZEF EILE, Lwów, Brajerowska 6.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.